

# Czy stołeczna fundacja wystawiła się na pośmiewisko?

Napisano dnia: 2021-03-22 00:04:27



**KŁODZKO (inf. wł.) Wygląda na to, że miał nosa burmistrz tego miasta, Michał Piszko, ostrożnie podchodząc do inicjatywy Fundacji Kolejowe Przysposobienie Wojskowe z Warszawy. Dotyczyła ona ulokowania w Kłodzku, na nieruchomości byłej parowozowni, muzeum dróg kolejowych, które to fundacja musi przenieść w inne miejsce ze stołecznej Pragi. W wybraniu nowej lokalizacji miał pomóc plebiscyt ogłoszony na portalu FKPW, który to Kłodzko bezapelacyjnie wygrało; jego kandydaturę poparło 4,7 tys. osób, podczas gdy drugi w kolejności Pruszc-Bagienica zdobył 1029 wskazań. Plebiscyt przeprowadzono w dniach 21 października - 11 listopada 2020 r.**

Wydawało się, że pomysłodawca wspomnianego konkursu zada sobie trud pójścia za ciosem i, poza kontaktem z włodarzem miasta nad Nysą w kwestii współpracy, przeprowadzi z Zarządem PKP SA rozmowy na temat odkupienia (przejęcia) parowozownianej nieruchomości. Nie powinno to być dla niego niemożliwe, bo ten - podobnie jak fundacja - siedzibę ma w Warszawie. Kiedy 1 bm. rozmawialiśmy z jej prezesem **Janem Mayerem**, żalił się, że PKP nie jest skore do rozmów z fundacją w sprawie kłodzkiej nieruchomości. Tymczasem wyszło na to, że szef FKPW nie zamierzał wiązać się z Kłodzkiem, skoro - jak przytacza fakt w wydanym 21 bm. komunikacie nt. sytuacji wokół muzeum **Bartłomiej Terlecki** z grupy "Kłodzko 1945-89" - 1 grudnia ub. roku zawarł porozumienie dotyczące utworzenia takiej placówki na bazie lokomotywni we wspomnianym Pruszc-Bagienicy. To wieś gminna w powiecie świeckim (Kujawsko-Pomorskie), z nieczynną stacją kolejową i też chylącą się ku upadkowi zabytkową parowozownią. Z informacji podanej przez FKPW i trzy stowarzyszenia uczestniczące w tym porozumieniu wynika, że to właśnie wspomniana miejscowość została wytypowana w plebiscycie na siedzibę muzeum, co jest zaprzeczeniem wyników konkursu, a więc nie jest prawdą. Prawdziwa jest natomiast próba scedowania przez FKPW na włodarza Kłodzka czynności, które bezsprzecznie leżą po jej stronie.

W tej sytuacji nie ma co dziwić się irytacji lidera kłodzkiej grupy na nieodpowiedzialne postępowanie zarządcy warszawskiej placówki. On również liczył, że dzięki tej inicjatywie, której pomoc na miarę możliwości gminy miejskiej zadeklarował burmistrz M. Piszko, parowozownia w zmienionej postaci znowu się ożywi. Tymczasem za sprawą stołecznej fundacji do tego nie dojdzie, zaś kilka tysięcy osób po prostu wyprowadzono w pole.

Jak zauważa B. Terlecki, który jest pasjonatem kolei, zrodziła się kłodzka inicjatywa zaadaptowania parowozowni na muzeum tematyczne. Wkrótce mają rozpocząć się rozmowy z przedstawicielami PKP m.in. o możliwości przejęcia nieruchomości przewidzianej na ten cel. Czy uda się go zrealizować lokalnymi siłami, pokaże czas.

**(bwb)**